

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 53

Białystok, dnia 28—29 września 1945

Rok II

Przebieg akcji siewnej

Akcja siewu jesiennego jest w pełnym toku i przebiega na ogół pomyślnie. Gospodarstwa chłopskie, ofiarując wysiłkiem przewyższającym olbrzymie trudności powojenne, dążą wytrwale do obsiania swoich gruntów. Ogólny wynik tej pracy nie budzi obaw. Musimy jednak liczyć się z tym, że niektóre części naszego województwa, zniszczone bądź to przez długotrwałe działania wojenne, bądź też na skutek przepędu niezliczonych mas bydła, bezwzględnie potrzebować będą wydanej pomocy w postaci materiału siewnego. Dotyczy to przede wszystkim powiatów łomżyńskiego i augustowskiego, częściowo zaś białostockiego i innych.

Licząc się z tymi trudnościami, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą z dnia 10 bm. wyraził zgodę na zwolnienie bardzo znacznych ilości zboża kontyngentowego z nowych zbiorów (do 35000 ton), przeznaczając je na cele jesiennego siewu. Nasze województwo otrzymało zwolnienie w ilości 3500 ton żyta i 135 ton pszenicy, co wystarczające powinno na wyrownanie istniejących braków. Rozprowadzeniem zwolnionego materiału siewnego zająć się ma „Społem”. Ziarno przydzielane będzie w drodze pożyczki na podstawie list imiennych, zatwierdzonych przez Wojewódzkiego Pełnomocnika do Akcji Siewnej. Podania o przyznanie pożyczki, składane na ręce pełnomocników powiatowych, mają być potwierdzane przez sołtysa, przez wójta i przez Zarząd Gromadzkiego Koła Zw. Samopomocy Chłopskiej. Kredytobiorca podpisuje skrypt dłużny, w którym zobowiązuje się zwrócić do dnia 1. 9. 46 r. zboże tego samego gatunku z dodatkiem 10 proc. w naturze. Żadnych dodatkowych opłat przy tym nie przewiduje się.

Powodzenie tej akcji zależy w znacznym stopniu od tempa w jakim napływać będą świadczenia rzeczowe. Nie ulega wątpliwości, że chłop polski spełni jak zawsze swój obowiązek obywatelski. Niemniej jednak pamiętać musimy o tym, że przydzielenie ziarna kontyngentowego na siew może nastąpić dopiero po zaaprowizowaniu miasta, po dostarczeniu dostatecznej ilości ciepła robotnikowi. A czas nagli. Kto przez lekkomyślność lub opieszałość opóźnia się z niszczaniem świadczeń rzeczowych sądzić, że ma jeszcze na to czas, — ten dotkliwie krzywdzi siebie i innych.

Wracając do korzystania z organizowanej przez Rząd pomocy.

Majatki państwowe energicznie prowadzą orkę pod siew jesienny, posługując się koniami i traktorami. Ilość koni w majątkach zwiększyła się znacznie w porównaniu ze stanem z wiosny br., dzięki przekazaniu przeszło 160 koni przez Armię Czerwoną. Poza tym na terenie majątków czynnych jest około 20 traktorów ATZ. Na pierwszym miejscu stoi jak zawsze powiat sokolski, gdzie majątki państwowe przeważnie zakończyły siew i przystępują do prac przygotowawczych na wiosnę. Najgorzej wygląda sprawa w pow. łomżyńskim i augustowskim oraz częściowo w wysoko-mazowieckim, gdzie majątki państwowe, mocno zdewastowane przez wojnę, stały się wio-

sną br. ofiarą systematycznych napadów ze strony uzbrojonych band leśnych.

Specjalny, niesłychanie trudny w tej chwili problem stanowią trzy przyłączone do naszego województwa powiaty mazurskie. Jedynie w powiecie Elk gęstość zaludnienia osiągnęła stopień umożliwiający mniej lub więcej normalną organizację prac siewnych. Pracują nasi nowi osiedleńcy; pracują organizowane na poczekaniu punkty traktorowe; pracują brygady wysłane ze „starych” powiatów. Bardzo dobrze spisuje się białostocka brygada żniwna, która obecnie po zakończeniu żniw zdecydowała się przejść do siewu, i której praca zasłużyła na całkowite uznanie ze strony wszystkich zainteresowanych czynników. Trud-

niejszą jest sytuacja w Olecku i Gołdapi, na skutek braku ludzi, a nieraz i sprężystego kierownictwa. Na przykładzie tych trzech powiatów widać najwyraźniej, że o końcowym efekcie naszych poczynań gospodarczych na nowych terenach zadecyduje w pierwszym rzędzie **człowiek**, zadecyduje szybko i planowo zaludnienie tych obszarów najlepszym elementem chłopskim.

Bardzo wielkie zachwaszczenie gleby, wciąż niedostateczna ilość ludzi, koni i maszyn, — wszystko to razem wzięte skłania do przypuszczenia, że znaczną część gruntów mazurskich będziemy mogli obsiać dopiero na wiosnę, gdyż na przygotowanie tych gruntów pod siew ozimin nie starczy ani siły, ani czasu. Należyte wyrobienie tych gruntów pod zasiew wiosenny będzie wymagało dobrze przemyślanej i konsekwentnie prowadzonej pracy przygotowawczej przez całą jesień, zimę i wczesną wiosnę. W ten sposób siew jesienny i siew wiosenny (a poniekąd i akcja przesiedleńcza) łączą się w jedną całość — w jedną szeroko zakrojoną Akcję Siewną.

Na terenie trzech powiatów mazurskich znajduje się obecnie 25 traktorów, w tym 17 nowiutkich amerykańskich maszyn; reszta — to przeważnie nasi wyprobowani przyjaciele z wiosennego siewu, potężne rosyjskie ATZ. Niestety, praca naszej młodej placówki motoryzacyjnej, Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów w Białymstoku, wciąż jeszcze pozostawia dużo do życzenia — częściowo co prawda z przyczyn, od kierownictwa tej placówki niezależnych. Maszyny nieraz stoją bezczynnie całymi dniami; wydajność pracy wciąż jeszcze niska; nie widać troski o oszczędność w używaniu paliwa. Nie należy jednak uogólniać tych przykrych faktów. Wiemy dobrze, iż wśród traktorzystów i wśród personelu kierowniczego nie brakuje ludzi dobrej woli, którzy świadomi swych obowiązków wobec społeczeństwa nie szczędzą sił w walce o wysokie normy wydajności pracy, o oszczędzanie materiałów pednych, o piękną orkę. Lecz na tym polu jest jeszcze dużo do zrobienia.

Wiadomą jest rzeczą, że powojenna sytuacja naszego rolnictwa bynajmniej nie jest łatwa. W zrozumieniu tego stanu rzeczy, Demokratyczny Rząd Polski uczynił bardzo dużo, celem przyśpieszenia pomocy chłopu polskiemu. Rzucono na siewnice ności ziarna kontyngentowego; przekazano nowe partie traktorów i plomby-samochodów; ciężarówką przydzielono na cele oświaty 2000 ton węgla; materiałów pednych i smarów mamy dużo, jak nigdy przed tym.

Reszta, jak i zawsze, będzie zależała od nas: od naszej pracy, od naszej wytrwałości od stopnia naszego poświęcenia, — od zdolności do wielkiego i organizowanego

Przeciwko rządowi gen. Franco

Na wczorajszym posiedzeniu paryskiego Kongresu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych przemawiali: delegat organizacji zawodowych W. Brytanii i delegat Związków Zawodowych Ameryki Łacińskiej. Ten ostatni podkreślił obecność na sali wśród gości Kongresu Largo Caballero, i domagał

się ustalenia bojkotu gospodarczego państwa gen. Franco.

Na waszyngtońskiej konferencji prasowej vice-minister Aksel podkreślił, że nie ma mowy o tolerowaniu rządów gen. Franco, jako tych, które udzielały pomocy państwu osi.

Z konferencji londyńskiej

W Londynie panuje przekonanie, że konferencja zbliży się ku końcowi. Następane posiedzenie przewidziane jest w listopadzie.

Ciągle jeszcze wizyta Mikado

Odwiedziny Mac-Artura przez Mikado odbędą się w najbliższych dniach. Są one w dalszym ciągu omawiane i komentowane żywo przez prasę Stopów Zjednoczonych. W Japonii, usiłując przedstawić te odwiedziny jako akt kurtuazji i podkreślając, że cesarz japoński stoi na stanowisku uchwał konferencji w Poczdamie.

Nowa linia lotnicza

Otwarto nową linię lotniczą dla komunikacji naokoło świata. Długość jej wynosi 23 tysiące mil angielskich. Przelot trwa 151 godzin.

Sprawa nafty

Delegacja amerykańska, która podpisała anglo-amerykańską umowę naftową opuściła Anglię i udała się na terytorium Niemiec w celu zbadania produkcji benzyny syntetycznej.

Polski cmentarz w Paryżu

26 września odbyło się w Paryżu uroczyste poświęcenie polskiego cmentarza wojkowego. Obecni byli przedstawiciele ambasady polskiej, wojska i władz państwowych.

Kongres wszechsłowiański

Na maj przyszłego roku przewiduje się zwołanie do Belgradu Kongresu państw słowiańskich poświęconego zagadnieniom walki z faszyzmem.

Protesty

Z całego kraju napływają rezolucje zebranych robotników, chłopów i inteligencji pracujących protestujące przeciwko wyrokowi w Paderborn.

Wykonany wyrok

Wojenny sąd między-aliancki skazał na śmierć 23-letniego Polaka Koczubińskiego oskarżonego o zabójstwo Niemca. Wyrok wykonano. Komentarze są zbyteczne.

Ambasador Włoch

26 września wręczył nowomianowany ambasador Królestwa Włoskiego listy uwierzytelniające prezyd. Berutowi. W uroczystym przemówieniu podkreślił, że na tradycyjną przyjaźń obu narodów i wspólny wysiłek w zwalczaniu wspólnego wroga. Podkreślił konieczność odbudowy gospodarczej obu zniszczonych przez wojnę krajów.

Ob. prezyd. Berut w odpowiedzi podziękował ambasadorowi za wyrazy zaufania i chęć współpracy i przesłał w imieniu narodu polskiego pozdrowienia dla włoskiego społeczeństwa i rządu.

Powiatowy Zjazd S. L. w Suwałkach

Jedziemy do Suwałk oddalonych od Białegostoku o 180 km. Mijamy Grajewo i szosę na Rajgród. Dojeżdżamy do Augustowa. Piękne okolice lesiste, moc jezior, tylko szosy pow. Augustowskiego, a inaczej mosty które zniszczył okupant uciekając, są niżej krytyki. Czas już najwyższy, ażeby czynniki międzynarodowe w Augustowie zdobyły się na reperację tychże.

Jest niedziela, 23go września. Dzień chmurny i deszczowy. Mimo niepogody, jednak zostajemy w sali „Reduty” gdzie się odbywa zjazd kilkuset osób. Piękna ziemia suwalska i dzielny chłopie suwalski, który przetrwał czasy przedwojenne i wojenne, świecąc przykładem poświęcenia dla Polski i sprawy ludowej? Sala udekorowana. Widnieją przedwojenne sztandary ludowe, przechowane skrzętnie, a wydobyte dziś.

Mówią, czym żyła i żyje wieś suwalska. Prezes Powiatowy S. L. wita wszystkich przybyłych, słowami prosto z serca, po chłopsku i zapoznaje z porządkiem dziennym.

Rezolucja

Zjazd Stronnictwa Ludowego powiatu suwalskiego stwierdza, że jednosc ruchu ludowego jest kamieniem węgielnym, siłą chłopstwa i naszego Państwa Demokratycznego.

Powiatowy Zjazd stoi na stanowisku wielkich reform społecznych, które zostały przeprowadzone przez obóz demokratyczny Polski przy wydatnym udziale Stronnictwa Ludowego, jak Reforma Rolna, która zadecydowała o wiecznym marzeniu chłopów, upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu i przebudowa aparatu państwowego na demokratycznych zasadach.

Zjazd stwierdza, że dzięki obózowi demokratycznemu Polska odbudowuje swoją ekonomikę i przy poparciu Związku Radzieckiego Polska uzyskała granice na Odrze, Nisii i Bałtyku.

Zjazd ostro występuje przeciwko rozbijaczom ruchu Ludowego i uważa, że platforma ideowa ogłoszona przez Stronnictwo Ludowe powinna stać się platformą jednolitego Stronnictwa Ludowego.

Zjazd uważa, że sojusz robotniczo-chłopski jest fundamentem naszej Demokratycznej Ojczyzny i nie pozwoli nikomu rozzerwać ten sojusz, bo rozbicie sojuszu robotniczo-chłopskiego jest wodą na młyn reakcji.

Zjazd wyraża gotowość przyjęcia z pomocą robotnikom i pracującej inteligencji przez diszeczanie kontyngentów, ale zwraca się do Rządu o przyspieszenie rozdziału towarów przemysłowych przeznaczonych dla wsi.

Zjazd popiera uchwałę Centralnej Komisji Zw. Zaw. o stworzeniu Sądów Ludowych dla głodzących groźba publicznego, szabrowników i spekulantów.

Zjazd wyraża poparcie i zaufanie Rządowi Jedności Narodowej, który poprowadzi Polskę do potęgi i dobrobytu.

Zjazd Stronnictwa Ludowego powiatu suwalskiego protestuje przeciw wyrokowi sądu angielskiego, który skazał 4 polaków na karę śmierci i 40 na długoladne więzienie.

Zjazd żąda odwołania wyroku i oddania zasadzonych do rozporządzenia Władz Polskich.

Do Prezydenta R. P.

Ob. Bieruta

Zjazd Stronnictwa Ludowego powiatu suwalskiego przesyła Wam Ob. Prezydentowi gorące pozdrowienie i zapewnienie, że chłopstwo powiatu suwalskiego będzie stać

Słyszmy wyrażany przez obecnych żal, że ob. wojewoda Dybowski i ob. prezes woj. S. L. Podęwny nie mogli być obecni na Zjeździe.

Po referatach: gospodarczym, politycznym i młodzieżowym, następują przemówienia przedstawicieli partii politycznych: PPS, PPR i przew. Pow. Rady Narodowej. Rozpoczyna dyskusja, mimo ograniczonego czasu i późnej pory, trwa. Tematów jest tak wiele, różnych spraw i bolączek. Zabiera głos sędziwy działacz polityczny z 1905 roku ob. Dziemian, działacz o Polskę ludową, demokratyczną i wolną.

W wolnych wnioskach uchwalono rezolucje, które postanowiono przesłać do ob. Prezydenta i ob. Premiera, oraz rezolucje treści ogólnej.

Po skończonym zebraniu zgłosiła się grupa młodzieży, o wytyczne dla organizowania młodych w kołach młodzieży „Wici” na pow. Suwalski. Pow. suwalski dał dowód, że ostatnim w pracy nie będzie.

H. J. R.

na straży jednoci Stronnictwa Ludowego, i tak jak dotychczas budowało razem z robotnikami i pracującym inteligentem naszą Demokratyczną Ojczyznę, tak i nadal nie poskapiemy sił dla budowy Polski silnej i potężnej.

Do

Premiera Rządu Jedności Narodowej
Ob. Osóbki-Morawskiego

Zjazd Stronnictwa Ludowego powiatu suwalskiego wyraża swoje zaufanie Rządowi Jedności Narodowej i przyrzeka popierać poczynania Rządu dla odbudowy potężnej Demokratycznej Ojczyzny

Za Prezydium Zjazdu

(—) Paulakowski

Co piszą inni

Nasza racja stanu

„Dziennik Ludowy” zamieszcza artykuł wstępny — nie dziennikarza, ale czytelnika na temat szepianej propagandy, idącej po państwie w sprawie stosunków naszych ze Związkiem Radzieckim

Nie ulega wątpliwości, że propaganda przeciw sojusznikowi istnieje, i wiemy skąd ona pochodzi. Ale jest bardzo wielu takich, którzy nieświadomie, bezmyślnie powtarzają to, co inni świadomie wsączają w ich dusze i umysły.

Jeżeli się jednak zabiera Niemcom „Odrę” i jeżeli się to czyni rękoma Sowietów i w dodatku wbrew Anglosom, to trzeba być samobójcą lub szaleńcem, aby nie asekurować tej „Odry” przymierzem ze Związkiem Radzieckim. Odra „skazuje” nas na ten sojusz. Musimy go chcieć, chcieć nawet za dużą cenę we własnym interesie dla własnego ratunku. Być może, że dlatego właśnie nam to daje, bo wiedzą, że za ten dar musimy zapłacić politycznym sercem. Tak nakazuje rozum. Taki sojusz jest najtrwalszy, bo najuczciwszy Twój interes jest także moim interesem i odwrotnie

A więc przyjaźń polsko-radziecka dyktowana jest naszym interesem państwowym, naszą racją stanu!

W otwarte karty: gdyby to zależało wyłącznie od naszych zachodnich sojuszników, granicy na Odrze i Nisii nie mielibyśmy. Wypowiedzi Churchilla, a nawet Bevina na ten temat są jasne!

Oprócz tego: nie wolno nam zapominać o tym, kto nas wyrwał z łap hitlerowskich. O tym nie można zapomnieć.

Autor artykułu wnioskuje:

„To my, nie agenci i nie propagandyści, my szarzy i bezimienni, w wagonach i w ciężarówkach, na szosach i ścieżkach polskich musimy odważyć się, uczciwie, rzetelnie i szczerze świadczyć o ich i nasz interes. Przymierze narzucone przez dziejową logikę chwili i przez konstelację polityczną, i dlatego konieczne i dobrowolne, i dlatego spółka korzystna i trwałe.

Słusznie. Trzeba, ażeby propaganda w tej sprawie nie szła odgórnie, bo nie jest to potrzebne. Trze-

ba, ażeby każdy zrozumiał, że jeśli komuś gdzieś zginęła kura, to jest to nieistotne dla całokształtu spraw państwowych, że istotniejże są 23 jednostki morskie, holowniki, maszyny, że istotniejsze są nasze samoloty, które krążą nad polskimi miastami — a wiemy, skąd je otrzymaliśmy.

Jeśli każdy z nas uświadomi sobie te fakty, szepiana antypolska propaganda reakcji straci swoją rację bytu.

Znany pisarz Jerzy Kornacki pisze na ten temat w „Nowej Epoce”

„Spólna walka z wrogiem zrodziła szczerą, jasną i gorącą przyjaźń polsko-radziecką. Ogień, rozniecony, by jednak kiedyś nie okazał się ogniem w słomie, leż by dalej gorzał, szerzył i ciągle, jako żywioł nowy, błogosławiony żywioł, dobroczynny dla wielkiej sprawy pokoju i rosną wielu narodów w świecie — stworzyliśmy w Polsce jako pierwsze Towarzystwo krwienia „przyjaźni — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Pielęgnowanie tego żywiołu — to wspólna troska wszystkich patriotów.

Winszujemy „Niedzieli”

Czytelnicy nasi znają już sławetne częstochowskie piśmido „Niedziela”. Aczkolwiek z niechęcią, wypada nam dziś raz jeszcze powrócić do tego świstka.

Niejakim p. Czyżkowi nie podobą się projekt K.C.Z.Z. o Sądach Ludowych i obozach pracy dla szabrowników i spekulantów.

Kwili taki niedzielny czytyk, że, obozy takie — to kompromitacja

„KCZZ jest na drodze do wytwarzania urządzeń kompromitujących europejskie zasady wolności”.

A wszystko to — pomyślcie, w obronie szabrowników i złodziei. Zgodnie oczywiście z „niedzielną” moralnością.

Wydawcą „Niedzieli” jest Kuria Diecezjalna. Winszujemy jej nowej roli i prosimy o drukowanie w następnych numerach podziękowań ob. ob. Szabrowników i Spekulantów, którym Kuria da rozgrzeszenie!

30 milionów tonn dobrego torfu leży w bagnach

Województwo białostockie leżące na szlaku wschodnim na skutek swego położenia strategicznego uierpiał w obecnej wojnie niewątpliwie więcej niż województwa centralne. W trosce o podźwigniecie tych terenów z ruin, Rząd wysygnował sumę 12 milionów na odbudowę życia gospodarczego miast i wsi. Kto jednak widział te zniszczenia zgodzi się z tym, że jest to kropla w morzu w porównaniu z potrzebami województwa.

W poszukiwaniu środków zaradczych, któreby pozwoliły przy minimalnej pomocy ze strony rządu na odbudowę życia gospodarczego, wojewoda białostocki ob. Dybowski Stefan zwołał konferencję w sprawie zagospodarowania kompleksów bagien torfowych w dorzeczu Narwi i Biebrzy. Na konferencję zostali zaproszeni specjaliści: prof. S. C. G. W. Dr. Turczynowicz, prof. Instytutu Naukowego w Puławach dr. Baca i dr. Zalewska, inż. Chołodziński z-ca Gł. Sz. Planowania Przestrzennego w Warszawie inż. Tłoczek, inż. Taytach, inż. Modrzejewski, inż. Bukowski naczelnik Wydziału Regionalnego Urzędu Planowania Przestrzennego w Białymstoku i inni.

W wyniku konferencji zainteresowano tym projektem przedstawi-

cieli poszczególnych ministerstw, dokonano wstępnych prac w czasie wizji lokalnej błot „Wizna” i Michałowa.

Okazało się, że głębokość pokładów torfowych na przestrzeni 11 tys. ha sięga do 6 metrów biorąc średnio śmiało można liczyć na 2 mtr. głębokości pokładu co wg. prowizorycznych obliczeń da 30 mil. suchego torfu. Gdyby torf ten użyć na uruchomienie gazowni, można otrzymać 15 miliardów m³ gazu, użyty zaś na cele elektryfikacyjne da 20 miliardów kwg. Zapas ten starczy na lat 40.

Wykorzystanie tej olbrzymiej energii leżącej dotąd bezczynnie w bagnach na przestrzeni Białostoku — Łomży dla tutejszej ludności jest dużą szansą podniesienia stopy życiowej a co zatem idzie i rozwoju kulturalnego. Energia elektryczna dostarczona dla całego województwa umożliwiłaby pracę i podniosłaby wydajność wytwórczości drobnego przemysłu rozsianego po miastach i miasteczkach. Niezależnie od tego przy terenach eksploatowanych istnieją zawsze duże połacie terenów przybrzeżnych doskonale nadających się do gospodarki rolnej, oraz do produkcji roślin, przedziałniczych jak lnu, konopi i innych. Melioracja tych terenów podniesie

w dużym stopniu wydajność produkcji rolniczej.

Obecnie odbywa się w „Wiznie” i Michałowie t zw. dzika eksploatacja torfu. Okoliczna ludność w braku drzewa wydobywa samorzutnie torf.

Wskutek ogromnej dewastacji lasów problem opałowy, może być rozwiązany za pomocą eksploatacji torfu. Torf ten użyty na elektryfikację pozwoli na zorganizowanie przemysłu włókienniczego, garbarskiego oraz zapewni pracę warsztatom i robotnikom rolnym.

Na prace wstępne potrzeba 3 miliony złotych. Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że pieniądze te w krótkim czasie zamortyzują się podczas gdy melioracje obszarów torfowych są konieczne, zaś użytkowanie rolne i hodowlane może i musi być prowadzone równocześnie z eksploatacją energetyczną jasnym jest, że inicjatywa i projekt powinny być poparte i to natychmiast nie zwlekając, gdyż już teraz należy poczynić przygotowania do przyszłego sezonu eksploatacyjnego.

Eksploatacja leżącej dotąd bezczynnie energii elektrycznej jest jedyną szansą zapewnienia lepszego bytu dla województwa białostockiego. (L)

Miniony sezon w teatrze miejskim

Niesłuchanie, poniosła rola społeczna teatru jest już powszechnie znana. Calkowita słuszność zawiera zdanie M. Fairkrowa że w procesie o nowy ostrój ludzkości i nowa forma życia, sztuka i teatr tylko wtedy są twórcze, kiedy przy ich pomocy przetwarza się psychika człowieka i kształtuje się jego nowa świadomość. Teatr dzisiejszy ma za zadanie wychowanie masowego widza, ustabilizowanie jego wymagań i gustu w na odpowiednim poziomie. Z tego też punktu widzenia zadanie teatru jest sprawą o doniosłości państwowej.

Białostocki teatr miejski nie jest, oczywiście wyjątkiem w powyższej regule. Rola jego w naszym mieście jest wybitnie doniosła i odpowiadająca, gdyż stanowi on w Białymstoku jedyny stały ośrodek sztuki, z tej też racji ma on do spełnienia wysocę odpowiedzialny obowiązek wychowawczo-estetyczny.

Stojąc na progu nowego sezonu teatralnego, jest wskazane uczynić krótki przegląd minionego, podsumować wysiłki kierownictwa i zespołu, a to w celu wyciągnięcia wniosków, które pomogą uniknąć ewentualnych błędów na przyszłość.

A więc przede wszystkim sprawa repertuaru.

W ubiegłym sezonie publiczność białostocka ujrzała: „Ciekła mi przepióreczka” Żeromskiego, „Lekkomyślna siostra” Perzyskiego, „Szczęście od jutra”, „Matura” Fedora, „Moja siostra i ja” Benatzkiewicza, „Dożywocie” Fredry, „Głupi Jakub” Rittnera, „Ożenek” Gogola, „Burmistrz Stylmondu” Macterlincka, „Co z takim zrobić?” Niewiarowicza, i „Wojnę z żonami” Labichea. Ponadto dwa promejonalne zespoły amatorskie odegrały „Zemstę” Fredry i „Czar munda” Wilńskiego.

Wykaz ten zawiera pozycje, które nie tylko można, ale należałoby skreślić, np. utwory Niewiarowicza i Labichea, naogół jednak świadczą dodatnio o ambicjach artystycznych kierownictwa teatru, które sięgnęło do Fredry i Żeromskiego, Rittnera i Perzyskiego, Gogola i

Macterlincka. Oczywiście, poza nazwiskami autorów można mieć zastrzeżenie co do wyboru sztuk, ale jednocześnie należy uwzględnić wielkie trudności, z jakimi spotykał się teatr, w postaci braku tekstów teatralnych, kostiumów i dekoracji. Tego rodzaju przeszkody decydowały, najczęściej, przy układaniu repertuaru.

Uzasadnione natomiast jest zastrzeżenie co do interpretacji i reżyserii poszczególnych sztuk. A więc aktualizację „Burmistrza Stylmondu” trudno uznać za szczęśliwy pomysł. Podczas drugiej wojny światowej bestialstwo hitlerizmu zamieniło z powodzeniem okrucieństwa Niemiec kajaera Wilhelma. Stąd też walka wewnętrzna Ottona Hilmera była jaskrawym anachronizmem a neo-barbarzyństwo niemieckiego faszystwu nie znalazło odbicia w sztuce Macterlincka. Tak więc przesunięcie akcji z roku 1914 na 1940 mogło wywołać u widza błędne mniemanie o charakterze i podłożu klasowo-politycznym hitlerizmu.

„Dożywocie” potraktowane zostało realistycznie, ale wprowadzono kilka scen o charakterze groteskowym, co spowodowało rozdziewek w ogólnej stylizacji widowiska.

Mimoходом.

Generałowi Franco

„Snujesz myśli, koronę

Komu oddać należy?

Przetasować ministrów,

Aby ostał się reżim...

Z gościnnosci wdzięczności,

(Tęgo w sobie masz dużo)

Dajesz schron dla zbrodniarzy,

Co zmykają przed burzą...

Próżno jednak się starasz

Kilnem wbić się w nasz obóz

Z łobuzami zacząłeś —

Musisz skończyć jak łobuz!

Hazet.

Jeszcze większym nieporozumieniem było wystawienie „Ożenku” Gogola. Ta obyczajowo-aneddotyczna komedia została potraktowana jako groteska. Tymczasem jest rzeczą powszechnie znaną, że postacie Gogola nie są karykaturalne, lecz postaciami typowymi. W ten sposób otrzymaliśmy zatracenie poczucia rzeczywistości działających postaci.

Za najbardziej udane przedstawienie należy uznać „Głupiego Jakuba” Rittnera oraz — o ile chodzi o poziom gry aktorskiej — „Burmistrz Stylmondu”.

Przechodząc do oceny wykonania artystycznego w ubiegłym sezonie, to należy stwierdzić, było jednolite.

Michała Melinę widzieliśmy jako profesora Cibulę w „Maturze”, Latkę w „Dożywocie”, Szambelana w „Głupim Jakubie”, Podkolsina w „Ożenku” jako burmistrza Stylmondu. Krecja szambelana Karola zasługiwała na całkowite uznanie, co się tyczy pozostałych ról, to nie stały one na tym poziomie, jakiego oczekiwaliśmy od utalentowanego aktora. Tak up, wykonanie roli Podkolsina należy uznać za nie udane, gdyż został on potraktowany jako typ małostkowy, dobiegający pięćdziesiątki. Tymczasem jest to trzydziesto pięcioletni mężczyzna, ospały bierny, chorobliwie niesmialy wobec kobiet, ale bynajmniej nie jest to skretyniały osobnik, jakim ukazał go Melina.

Mieczysław Dowmunt dał dwie niezapomniane kreacje. Twardosza w „Dożywocie” i ogrodnika w „Burmistrz Stylmondu”. Bez przesady możemy je zaliczyć do najwartościowszych pozycji ubiegłego sezonu. Wyczelowane do najdrobniejszych szczegółów, uwypuklające bez zarzutu odcienie i tony psychiczne danych postaci role te spowodowały, że widz opuszczał widowisk z uczuciem wdzięczności dla artysty za doznane przeżycia estetyczne.

Władysława Szypulskiego widywaliśmy rzadko na scenie, co znajduje wy-

tłumaczenie w spełnianiu przez niego obowiązków dyrektora administracyjnego teatru. Pochlebne świadectwo o jego artyzmie, dała rola Koczkariowa w „Ożenku” który w ujęciu Szypulskiego stał się centralną postacią sztuki.

Prawdziwą satysfakcją było obserwowanie rozwoju u młodych aktorów: Igora Smirnowa-Smiałowskiego i Zygmunta Kestowicza. Rzetelna praca, szczerzy zapal oraz stały i szybki postęp — najbardziej charakterystyczne cechy obu artystów. Żałujemy, że Smiałowski opuścił Białystok — cieszymy się, że pozostał Kestowicz.

Strona dekoracyjna była powierzona Janowi Hawrytkiewiczowi, który ze swych zadań wywiązywał się z całkowitym powodzeniem, mimo licznych trudności technicznych. Przy uwzględnieniu trudnych warunków w jakich pracował teatr białostocki, bilans roczny przedstawia się dodatnio. Nie zmniejsza to, oczywiście, odpowiedzialności kierownictwa teatru w nowym sezonie, gdy czasy wojny należą już do przeszłości. Chcemy wierzyć, że teatr białostocki pod dyrekcją Władysława Szypulskiego i przy kierownictwie artystycznym Mieczysława Dowmunta podoła tym zadaniom, które stawia sztuce teatralnej doba dzisiejsza.

Wł. Janiszewski.

Dlaczego?

Dlaczego ob. Stolarczyk — usunięty przez poprzedniego wojewodę białostockiego dr J. Sztachelskiego z zajmowanego stanowiska w Wydziale Kultury i Sztuki — jest obecnie dyrektorem szkoły malarskiej, podczas gdy, za czasów okupacji niemieckiej otrzymał, jedyny wśród Polaków, koncesję na prowadzenie pracowni artystycznej w Białymstoku co związane było ze stosunkami z t. zw. Reichspropagandą i przed zeszłoroczną ofensywą lipcową Armii Czerwonej opuścił jednocześnie z okupantem Białystok

Rumunia po wojnie

Zerwanie Rumunii z Niemcami 23 sierpnia 1944 nie było jedynie zwrotem w polityce rządzących wierzchołków, ale wynikało z całokształtu sytuacji międzynarodowej, ze zwycięstw Czerwonej Armii i ze wzrostu stałego oporu mas ludowych Rumunii przeciw współpracy z Niemcami.

Po upadku faszystowskiego ustroju Antonescu, nastąpił okres rządów Sanatescu i Radescu (sierpień 1944 r. — luty 1945 r.), który cechuje walka o takie zagadnienia jak: wypełnienie warunków rozejmu z Z.S.R.R., ukaranie przestępców wojennych, usunięcie faszystów z aparatu państwowego, reforma rolna i ogólna demokratyzacja życia politycznego Rumunii.

Kim jest Maniu?

Obie „historyczne” partie: „narodowych liberalów” Bratianu i „narodowych zapańców” Maniu były skompromitowane przez swą przedwojenną politykę zagraniczną, która oddała Rumunię na usługi Hitlera, a również przez politykę wewnętrzną, która doprowadziła kraj do faszystwu. Maniu w swych wystąpieniach przedwojennych chwalał Mussoliniego i Hitlera, pomógł we wrześniu 1940 r. ustabilizować się dyktaturze Antonescu i udzielał mu poparcia; ustosunkował się przychylnie do napaści na Z.S.R.R. przez Hitlera. Maniu reklamowany przez swą partię jako „wiel-

ki demokracja” — w mowie swej 17 maja 1941 r., twierdził, że „Antonescu jest jedynym człowiekiem niezbędnym dla kierowania państwem, co zresztą powtarzał wielokrotnie. Znana też jest łączność Maniu z Rumuńskim Związkiem Przemysłowców, reprezentującym wielki kapitał.

Rządy Sanatescu i Radescu za plecami których stali Maniu i Bratianu, hamowały zarówno wypełnienie warunków rozejmu, jak również oczyszczenie aparatu państwowego z faszystów.

Reakcja odżywa.

Reakcyjne elementy w rządzie Radescu i administracji gwarantowały bezkarnosć ekscesom faszystowskich legionistów i prześladowały ruch demokratyczny. Reakcja rumuńska rozpoczęła ofensywę, zachęcona przez poparcie pewnych kół międzynarodowej reakcji. Sytuacja na początku 1945 r. postawiła wyraźną alternatywę: albo powrót reakcji do władzy — albo utworzenia rządu zjednoczonej demokracji. Mimo terroru legionistów, wpływy Narodowo-Demokratycznego Frontu rosły nieustannie.

Sprzeciw demokracji

Ciężka sytuacja gospodarcza i prześladowania ruchu demokratycznego wywołały falę protestów przeciwko rządowi Radescu w miastach

i na wsi. Należy pamiętać, iż reforma rolna w r. 1918 nie zlikwidowała przeżytków feudalizmu. Rumuńscy obszarnicy, działając po przez Syndykat Właścicieli Ziemi, wywierali przemożny wpływ na gospodarkę kraju. Niespełna 30 tys. obszarników posiadało jedną trzecią ziemi, na pozostałej zaś mieszkało ok. 3 milionów chłopów. Front chłopski otwarcie głosił, że od Rządu Radescu nie można się spodziewać reformy rolnej i, wobec zbliżającego się siewu, wzywał chłopów do przejmowania ziemi obszarniczej.

W lutym 1945 r. sytuacja polityczna jeszcze bardziej się zaostriżyła, czego dowodem było ostrzeliwanie z gmachu Min. Spr. Wewnętrznych, półmilionowej demonstracji w Bukareszcie, niosącej portrety wodzów Państw Sprzymierzonych. Wzmaga się opór mas ludowych wobec terroru legionistów. Radescu w swoich przemówieniach ucieka się do gróźb, koncentruje wojsko w stolicy i większych miastach, przygotowuje grunt dla wojny domowej. Jednak pod naciskiem mas ludowych niedoszły dyktator, niefortunnie naśladowca Antonescu musi ustąpić. 28 lutego rząd Radescu przestał istnieć.

Rząd Koncentracji demokratycznej

Dnia 6 marca b. r. ukonstytuował się Rząd Koncentracji Demokratycznej dra Petre Groza, w którym wzięły udział wszystkie ugrupowania demokratyczne, reprezentujące przytłaczającą większość narodu.

Rząd ten przystąpił niezwłocznie do rozwiązania najważniejszych zagadnień. Wykazał dobrą wolę Rumunii przy wykośnaniu warunków rozejmu. Polityka przyjaźni wobec ZSRR dała możność ustalenia rumuńskiej administracji w Północnej Transylwanii. Normalizacja życia daje rządowi co raz szersze oparcie w społeczeństwie.

Dekret o reformie rolnej z dnia 20 marca spełnił nadzieje chłopów, przy tym rząd pomagał w siewie z zapasu ok. 2500 wagonów ziarna siewnego. 1-go kwietnia wydany zostaje dekret o oczyszczeniu aparatu państwowego z elementów faszystowskich i zaczyna się jego realizacja, skutkiem tej realizacji w ciągu kwietnia i maja trwają areszty i procesy przeciwko przestępcom wojennym, którzy wyrządzili niesłychane szkody narodowi rumuńskiemu.

Na kongresie 1 lipca minister rolnictwa Zaram podał wyniki reformy rolnej: wywłaszczono ok. 28 tysięcy obszarników, chłopom zaś przydzielono ponad 1 mil. 200 tys. ha ziemi.

W sierpniu b. r. Związek Radziecki nawiązał stosunki dyplomatyczne z Rumunią.

Możemy stwierdzić bezstronnie, że wokół obecnego rządu rumuńskiego konsolidują się istniejące wszystkie ugrupowania demokratyczne, począwszy od demokratycznego duchowieństwa, poprzez grupy liberalne, do komunistów, reprezentując wszystkie warstwy narodu.

(J. P.)

Udział Związku Społem w pracach na odcinku produkcji

Przed wojną Związek „Społem” posiadał tylko 6 zakładów wytwórczych a mianowicie: Zakłady Wytwórcze w Kielcach produkujące mydło, drożdże, ocet, kostki bulionowe i zupy, pastę do podłóg i obuwia, świece, proszki do prania i szorowania, ultramarynę, gilzy i bibułkę do papierosów, kosmetyki, torby papierowe i t.p. Zakłady Wytwórcze w Białymostku produkujące soki surowe, marmoladę, dżemy i konserwy owocowo-warzywne. Zakłady Wytwórcze w Toruniu produkujące pierniki, czekolady, cukierki, przyprawy i desery. Zakłady Rybne w Gdyni oraz Młyn w Sokółce.

Przyszła wojna zmieniła się wiele rzeczy i spółdzielczość stanęła przed zupełnie nową rzeczywistością zarówno polityczną jak i gospodarczą. Państwo musiało przystąpić do rozwiązania zagadnienia zarządu przemysłem, ustalając, że wielkie zakłady przemysłu ciężkiego będzie prowadziło samo, natomiast przemysł średni i drobny prowadzić będzie spółdzielczość i inicjatywa prywatna. W związku z nową sytuacją spółdzielczość stanęła przed otrzymaniem zadaniem przejęcia całego albo niemal całego przemysłu spożywczego.

Jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu, o którą Związek zabiega, to przemysł młynarski. Zdolność przemiałowa młynów przejętych wynosi około 1 milion tonn rocznie, podczas gdy roczny przemiał wszystkich młynów w Polsce dla miast wynosił w roku 1939 - 3 mil. tonn. A więc 1/3 produkcji w rekach Związku „Społem” zapewnią pokrycie całego zapotrzebowania miast i jeszcze pozostaje pewna ilość maki na eksport.

Druga - to przemysł owocowo-warzywny, który łączy 16 fabryk tego rodzaju. Zdolność przetwórcza tych zakładów wynosi około 25.400 tonn owoców i 11.500 tonn warzyw rocznie. Ma to ogromne znaczenie dla rolnictwa wpływając poważnie na jego dochodowość.

Obecnie zmieniło się jednak musi kierunek produkcji tych zakładów. Zamiast marmolady wojennej trzeba produkować marmoladę wyższego gatunku. Poza tymi zakładami otrzymało „Społem” w administracji dwa duże zakłady spożywcze. Fabrykę Czekolady w Orlowie i Zakłady Odkładowe Kuchni w Poznaniu. Produkcja tych zakładów to kostki bulionowe, proszki do pieczenia, budynie, płatki owsiane, zupy i t.p. Zakłady Czekolady mają duże możliwości produkcyjne, mogą pokryć zapotrzebowanie całej Polski i jeszcze część produkcji przeznaczyć na eksport.

Własne zakłady rybne w Gdyni szczególnie przetrwały wojnę. Zdolność przetwórcza zakładów wynosi 10 tonn ryb

dziennie. Mogłyby wkrótce przystąpić do produkcji, gdyby nie brak kutrów.

Następnie decyzją Ministerstwa Aprobacji Związek ma przyznane 4 wytwórnie cukierków, których produkcja razem wynosi 3000 tonn, 4 wytwórnie namiastki kawy o produkcji 3000 tonn rocznie, 2 olejarnie o przetworze 12 tonn dziennie, Spółdzielnię o produkcji 2,5 mil. litrów octu rocznie, 6 makaroniarni o przetworze 4 000 tonn rocznie.

Niezależnie od przekazywania nam placówek przemysłowych przez Państwo, tam gdzie zachodzi potrzeba organizujemy sami nowe placówki przemysłowe. Zorganizowaliśmy więc fabrykę baterijek elektrycznych, wytwórnię przerobu ziół, jes-

teśmy w okresie budowania nowej fabryki przetworów owocowych na terenie woj. białostockiego i dużej wytwórni krawieckiej w Łodzi.

Jak z tego widzimy Związek posiada zakładów dużo. Nie jest to jednak lista kompletna. Niewątpliwie wiele jeszcze fabryk zostanie Związkowi przez Państwo przekazane. Ale już te, które przejęliśmy, dobitnie wskazują jaką rolę w życiu gospodarczym naszego Państwa ma w przyszłości spółdzielczość odegrać, a jednocześnie jakie brzemie odpowiedzialności spółdzielczość na swoich barkach dźwiga. Mielimy nadzieję że ruch spółdzielczy, jako wyjątkowo do tego przygotowany temu podoła.

Światła naszego powszedniego...

Jeśli słowa te będą pisane zółcią, niechaj nikogo nie dziwią, bo w mroku tylko niedługo i złose mogą się legnąć. Nie wnikam w to, jakimi względami powoduje się Elektrownia, wyłączając w pewnych dzielnicach światło już o siódmej wieczorem, a innym pozwalając korzystać z tego dobroczynnego wanałazka przez całą noc. Jeśli z gospodarki energią elektryczną wynika konieczność oszczędzania prądu, to niech ta przywacza będzie równomiernie i kolejno rozłożona na wszystkie dzielnice. Sprawiedliwość musi przebić we wszystkie dziedziny życia i nikt mi nie wytłumaczy dlaczego to ma być słusze, żeby w jednej dzielnicy panna Marysia, czy Hela mogła przez cały dzień korzystać z energii elektrycznej przy prasowaniu jedwabnych dessous, czy słuchaniu radia, a w innej znów prokurator bez potrzeby trzymać ludzi pod kluczem, bo nie starcza mu światła dziennego do rozpatrzenia nawału spraw, lub nauczycielka idzie do szkoły bez przygotowania, bo wyłącznik elektryczny złośliwie obcięty światło aż do siódmej - to znaczy do pory, w której słońce zastępuje elektryczność.

Nie chcę imputować elektrowni, że politykę tę zaczęła uprawiać od chwili, gdy obok normalnej opłaty za ilość zużytych kilowatów wprowadziła opłatę od poszczególnych izb mieszkalnych. Placimy więc po dziesięć złotych od izby, rozbijając sobie boki w ciemnościach, bezsilnie zerkając łebami - ale ileż pieniędzy oszczędzamy na niewypalonych kilowatach.

jotka.

SPORT

Piłka nożna w Sokółce

Odnegda odbył się w Sokółce mecz piłki nożnej między drużyną „Przyszłość” a drużyną Milicji Obywatelskiej z wynikiem 3:2 dla „Przyszłości”. Z graczy wyróżnił się piłkarz Sanko, który strzelił wszystkie trzy bramki.

„Przyszłość” ma naprawdę przyszłość przed sobą. Dotychczasowe mecze z Armią Czerwoną, Wojskiem Polskim i Repatriantami były stale wygrywane. Mielimy nadzieję, że w przyszłości zdołają również pokonać drużynę białostockiego MKS z którym przegrali w statkówce 2:1 i w piłce nożnej 5:3.

Na rozwój sportu w Sokółce wpływa ujemnie brak pomocy materialnej. Komitet organizacyjny zwracał się niejednokrotnie z prośbą o pomoc do władz powiatowych i miejskich, lecz dotychczas żadnych funduszy nie otrzymał.

Mecze w Suwałkach

Na stadionie miejskim w Suwałkach rozegrany został mecz piłki nożnej, między zespołem Armii Czerwonej a Z.W.M. Po szeregu porażek Z.W.M. wyraźnie urasta na drużynę mogącą śmiało reprezentować swoje miasto, osiągając dwa kolejne zwycięstwa. Jedno z wyników 4:2 i drugie w stosunku 3:0. Piękna gra drużyny Czerwonej Armii spotkała się ze zdecydowaną wolą zwycięstwa młodych piłkarzy Z.W.M., którzy do przerwy byli panami sytuacji, gósząc często na polu bramkowym przeciwnika. Przez taktycznie dobrą obronę własnej bramki zdołali utrzymać wynik mimo zacieklej ataków przeciwnika. Życzymy rozwoju młodej drużynie piłkarskiej Z.W.M. suwalskiego.

B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Białymostku, ulica Warszawska Nr. 1, tel. 3-13 udziela kredytów budowlanych z funduszy państwowych: a) na zabezpieczenie przed dalszym zniszczeniem budynków mieszkalnych lub ich części nadających się do odbudowy; b) na remont lub częściową odbudowę względnie wykończenie nowych budynków mieszkalnych, których wykonanie może zapewnić jeszcze w roku bieżącym oddanie nowych izb mieszkalnych do użytkowania. Na powyższą akcję została przyznana dla najbardziej zniszczonych miast województwa białostockiego kwota, zł. 7.000.000. Podane o pożyczki należy wnosić do właściwych Zarządów Miejskich. Szczegółowe informacje, dotyczące kredytów budowlanych udzielają Zarządy Miejskie oraz Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Białymostku.

Ukrócić samowolę piekarzy

Dnia 20 września w gabinecie wojewody ob. Dybowskiego w obecności przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. mgr. Wenclika; przedstawicieli partii politycznych i Związków Zawodowych - odbyła się narada w sprawie zaopatrzenia robotników Białegostoku w chleb.

Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Aprobacji ob. Pugawko zapoznał zebranych z przyczynami powodującymi przerwy w dostarczaniu ludności chleba kartkowego. Stwierdzony został karygodny stosunek szeregu właścicieli piekarni, którzy kosztem chleba kartkowego w celach spekulacyjnych wypiekają biały chleb, pozostawiając robotników po kilka dni bez chleba.

W wyniku ożywionej wymiany zdań przyjęto następującą uchwałę:

1. Powołać Komisję do ustalenia zdolności produkcyjnej każdej piekarni. 2. Przydzielić do każdej piekarni odpowiednią ilość fabryk i instytucji, które dana piekarnia zobowiązana jest zaopatrzyć w chleb. 3. Wprowadzić w życie sankcje karne dla piekarzy, którzy wypiekają biały chleb zanim zaopatrzyli w chleb kartkowy przydzielone do nich instytucje. 4. Stworzyć specjalną rządową lotną komisję do kontroli piekarni, która by ściśle współpracowała z Komisją Kontroli Społecznej. 5. Wprowadzić nalepki firmowe na biały chleb, żeby było wiadomo w jakiej piekarni ten chleb został wypieczony. Zobowiązać milicję do konfiskaty białego chleba ukazującego się w sprzedaży bez nalepek.

Poranek A. Jaksztasa

Niedzielny występ Antoniego Jaksztasa zyskał mu uznanie publiczności. Szczególną wesołość wzbudzały: „Mój praszczur”, „Bliźniacy”, „Dwie natury”, „Kobieta - to bohater”, „Zielony kapelusik”, „Pijany jestem”. Dobrym też był „Pamiętnik mego dziadka”, w którym obok satyry na teraźniejszość, jest również ironiczne spojrzenie na przeszłość. Wogóle w utworach o niewyszukanym i bezpośrednim humorze Jaksztas czuł się najlepiej i najłatwiej nawiązywał kontakt z widownią.

Usłyszeliśmy też kilka utworów, pretendujących do miana t. zw. „rzeczy poważnych”, np. „A życie toczy się dalej” czy „Piosenka przyszłości”. Nie wydaje się nam, by tego rodzaju utwory odpowiadały gatunkowi uzdolnionego artysty. Jeżeli zaś ma się ambicje w tym kierunku, to zamiast utworów o b. wątpliwej wartości literackiej, należy sięgnąć do rzeczy bezsprzecznie wartościowych.

Ponadto dał się A. Jaksztas poznać białostoczanom, jako doskonały konferencjer. Pierwszy pomiędzy poszczególnymi numerami programu wypiekał on żywą i dowcipną pogawędkę z widzami, która budziła na widowni nie mniejszą wesołość, niż programowe numery. Artysta udało się pozyskać całkowite sympatie publiczności.

Z dużym zrozumieniem i wyrobieniem technicznym, akompaniowała pianistka Nelly Bogacka, która ponadto wykonała kilka numerów solowych. H. I. K.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Komitet Odbudowy Fabryki Pluszu w Białymostku ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę budynku tkalnictwa i wykon.

Oferny piśmie w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferna na odbudowę budynku tkalnictwa Fabryki Pluszu w Białymostku” składac można codziennie od godz. 10 do godz. 2 aż do dnia 28.9.1945 r. w skrzynce listowej Dyrekcji w miejscu ul. Świętojańska 15 pokój Nr. 14.

Bliższe informacje oraz przedmiar robót otrzymać można w Dyrekcji tamże.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29.9.1945 r. o godz. 12 tej w Dyrekcji Świętojańska 15 pokój Nr. 14.

M. R. N.

W trybie art. 18, p. 3 Ust. z dn. 11.9.1944 r. o organizacji i zakresie działalności Rad Narodowych oraz § 24 p. 1 Regulaminu obrad M. R. N. zwołuje na dzień 29.9.45 r. (sobota) o godz. 9-ej w lokalu ul. Mickiewicza 3 w Białymostku, porządek 4, posiedzenie M. R. N. z następującym porządkiem obrad:

- 1) Przyjęcie porządku obrad.
- 2) Przyjęcie protokołu posiedzenia z dn. 31.8.45 r.
- 3) Komunikat Przewodniczącego.
- 4) Uzupełnienie składu osobowego Rady.
- 5) Sprawa budżetu M. R. N.
- 6) Sprawozdanie z działalności Ogrodów Miejskich.
- 7) Wniosek Zarządu Miejskiego.
- 8) Sprawozdanie z posiedzenia W. R. N.
- 9) Realizacja uchwał Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Drzewka owocowe i rabarbar

(kłącze) sprzedaje Zarząd Ogrodów Miejskich - Podlesna 2.

Unieważniło się

kartę wydaną przez R.K.U. na nazwisko Matys Michał.

Zgubiono

orzeczenie wojskowe nr. 20-4 na nazwisko Misiulowicz Paweł Jan. Spacerowa 40

Zgubiono

dokumenty i książeczkę żołnierską Nr. 468 149 na nazw. sierż. Cz. iński Zigmunt zamieszkały Zielna 25.

Kupimy

większą ilość drutu kolezastego. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 18. Tow. Przyjaciół Ziemierza.